

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 4 września 2015 r.

Sąd Okręgowy w Poznaniu IV Wydział Karny – Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący: SSO Małgorzata Ziiolecka

SSO Hanna Bartkowiak (spr.)

SSO Leszek Matuszewski

Protokolant: p.o. staż. E. C. (1)

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej del. do Prokuratury Okręgowej w Poznaniu M. N.

po rozpoznaniu w dniu 4 września 2015 r.

sprawy **T. W. (1)**

oskarżonego z art. 286 § 1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego Poznań – Stare Miasto w P.

z dnia 20 marca 2015 r. sygn. akt VIII K 66/15

1. Utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok.
2. Zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. E. C. (2) kwotę 619,92 zł brutto tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej obrony udzielonej z urzędu w postępowaniu odwoławczym.
3. Zwalnia oskarżonego z obowiązku zwrotu Skarbowi Państwa kosztów procesu za postępowanie odwoławcze, w tym nie wymierza mu opłaty za II instancję.

L. M. M. H. B.

UZASADNIENIE

T. W. (1) został oskarżony o to, że w dniach od 6 do 8 października 2014 r. w P. przy ul. (...) w hotelu (...), działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej doprowadził do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w kwocie 900 zł poprzez wyłudzenie dóbr hotelowych na szkodę hotelu (...) w ten sposób, że przy zawarciu umowy o świadczenie usług hotelowych wprowadził w błąd przedstawiciela wyżej wymienionego hotelu co do zamiaru wywiązania się z warunków zawartej umowy, w ten sposób, że złożył nieprawdziwe oświadczenie co do zamiaru odpłatnego wynajęcia pokoju hotelowego, nie mając zamiaru opłacić pobytu w hotelu, a następnie za ten pobyt nie zapłacił, to jest o przestępstwo z art. 286 § 1 kk.

Sąd Rejonowy Poznań – Stare Miasto w P., wyrokiem z dnia 20 marca 2015 r. wydanym w postępowaniu o sygn. akt VIII K 66/15, uznał **oskarżonego T. W. (1)** za winnego zarzuconego mu czynu popełnionego w sposób wyżej opisany przy przyjęciu, że oskarżony działał na szkodę J. S. – właściciela hotelu (...) i prowadzącego działalność gospodarczą pod nazwą (...) J. S., to jest przestępstwa z art. 286 § 1 kk i za to na podstawie art. 286 § 1 kk wymierzył mu karę 6 miesięcy pozbawienia wolności.

Na podstawie art. 46 § 1 kk orzekł wobec oskarżonego obowiązek naprawienia szkody wyrządzonej przestępstwem poprzez zapłatę 900 zł na rzecz J. S..

Na podstawie art. 29 ust. 2 ustawy Prawo o adwokaturze oraz § 2 ust. 1 i 3, § 14 ust. 2 pkt 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adw. E. C. (2) kwoty 516,60 zł brutto tytułem zwrotu kosztów obrony udzielonej z urzędu nieopłaconych nawet w części.

Natomiast na podstawie art. 624 § 1 kpk oraz art. 17 ust. 1 ustawy o opłatach w sprawach karnych zwolnił oskarżonego w całości od obowiązku zwrotu Skarbowi Państwa kosztów sądowych i nie wymierzył mu opłaty.

Powyższy wyrok zaskarżyła w całości obrońca oskarżonego. Zarzuciła ona:

- naruszenie przepisów postępowania mające wpływ na treść zaskarżonego wyroku, tj. art. 7 kpk, poprzez przekroczenie granicy swobodnej oceny dowodów poprzez uznanie, że:
- oskarżony miał zamiar bezpośredni umyślnego doprowadzenia J. S. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem celem uzyskania korzyści majątkowej, gdy zamiar ten nie został oskarżonemu w żaden sposób udowodniony,
- oskarżony nie ustalał żadnych szczegółów swojego pobytu w Rezydencji S. z matką właściciela B. S., gdy zeznania świadka K. K. (1) oraz wyjaśnienia oskarżonego jednoznacznie wskazują na odbytą rozmowę;
- błąd w ustaleniach faktycznych przejętych za podstawę orzeczenia, który niewątpliwie miał wpływ na jego treść polegający na uznaniu, iż w chwili zameldowania w Rezydencji S. oskarżony miał świadomość, iż w momencie wymeldowania nie będzie posiadał środków finansowych na uregulowanie zobowiązania, podczas gdy, jak wynika z materiałów dowodowych, oskarżony miał uzyskać wynagrodzenie za wykonaną usługę budowlaną i kwotę powyższą chciał przeznaczyć na uregulowanie rachunku za pobyt w Rezydencji S..

Podnosząc tak, apelująca wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku na uniewinniający, ewentualnie o przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania. Zawniosowała także o przyznanie kosztów z tytułu udzielonej z urzędu pomocy prawnej za postępowanie przed Sądem I oraz II instancji, nieopłaconych nawet w części.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja okazała się bezzasadna i nie zasługiwała na uwzględnienie. Kontrola odwoławcza nie potwierdziła bowiem jej zarzutów.

W pierwszym rzędzie Sąd II instancji zajął się kwestią podniesioną przez oskarżonego na rozprawie apelacyjnej, nie stwierdzając, iżby doszło do naruszenia prawa oskarżonego do obrony z powodu przeprowadzenia rozprawy głównej przed Sądem Rejonowym pod nieobecność podsądnego. Zgłoszone uchybienie, jakiego miałyby dopuścić się sąd orzekający, jakkolwiek nie było objęte wniesionym środkiem odwoławczym, to jednak, gdyby się potwierdziło, winno być uwzględnione przez Sąd II instancji z urzędu (art. 433 § 1 kpk).

Jak wynika z akt sprawy, oskarżony odebrał wezwanie na rozprawę kiedy przebywał jeszcze w jednostce penitencjarnej i odbiór tej korespondencji potwierdził swoim podpisem (k. 82). Oświadczenie oskarżonego na rozprawie apelacyjnej, że nie kwestionuje swego podpisu na zwrotnym poświadczeniu odbioru wezwania, lecz uważa, że wezwania nie otrzymał i o rozprawie nie wiedział, brzmiało nieprzekonująco i gołosłownie. Jak wynika z tzw. zwrotki, oskarżony T. W. w dniu 16 lutego 2015 r. otrzymał komplet dokumentów dotyczących przedmiotowej sprawy, tj. wezwanie na dzień 19 marca 2015 r., akt oskarżenia oraz pouczenia. A nastąpiło to w wykonaniu zarządzenia sędziego z dnia 11 lutego 2015 r. o wyznaczeniu rozprawy głównej (k. 61). Jest to dla Sądu wystarczający dowód, że oskarżony pokwitował odbiór tych wszystkich pism i nie ma najmniejszych podstaw by za podsądnym przyjmować, iż nie otrzymał on takiej korespondencji. Na uwagę przy tym zasługuje podkreślana przez oskarżonego jego skrupulatność w obchodzeniu się z dokumentami sądowymi. Skoro tak, to należy uznać, że oskarżony dokładnie sprawdził jaką

korespondencję otrzymuje i gdyby mu jej nie doręczono, nie potwierdziłby takiej czynności swoim podpisem na zwrotnym poświadczeniu odbioru.

Odnosząc się natomiast do apelacji obrońcy wskazać przede wszystkim trzeba, że nie została potwierdzona słuszność zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych, których podłożem miałyby być nieprawidłowa ocena zebranego materiału dowodowego. W tym miejscu dodać trzeba, iż Sąd Okręgowy uzupełnił jeszcze postępowanie dowodowe w trybie art. 452 § 2 kpk i przesłuchał na wniosek obrony w toku rozprawy apelacyjnej B. S., która nie była słuchana bezpośrednio w postępowaniu pierwszoinstancyjnym. Matka pokrzywdzonego J. S., zeznała zaś tak jak w postępowaniu przygotowawczym i nie potwierdziła jakoby rozmawiała z oskarżonym T. W. (1) w trakcie jego pobytu w hotelu. Wyraźnie zaprzeczyła, iżby uzgadniać z nim miała warunki tego pobytu, a w tym czas najmu pokoju, liczbę kwatrowanych osób czy sposób płatności za usługę hotelową. Świadek zaznaczyła jednocześnie, że w hotelu (...) bywa tylko i wyłącznie, gdy odwiedza syna, i że nie ma ona uprawnień do prowadzenia rokowań z jego klientami.

W ocenie Sądu Okręgowego zeznania świadka B. S. zasługiwały na wiarę w całości. Ich treść znajdowała bowiem oparcie we wskazaniach doświadczenia życiowego, powszechnej wiedzy i prawidłowego rozumowania. Skoro syn jej zatrudnia do obsługi hotelu pracowników, nie miała ona powodu by zajmować się jego gośćmi. Założyć też trzeba, że gdyby nawet to uczyniła, nie jest prawdopodobne by zrobiła to bez nawiązania współpracy z tymi pracownikami bądź z synem. Zachodziłaby przecież konieczność sprawdzenia czy anonsowana przez nowego klienta chęć pozostania w hotelu na dłuższy okres nie koliduje np. ze zgłoszonymi wcześniej rezerwacjami. Założyć też można, że gdyby B. S. miała nawyk podejmowania czynności z zakresu zarządu przedsiębiorstwem syna, to przejawiałaby go częściej. Nie ograniczyłyby się to do jednego ekscesu podczas kontaktu z przypadkowym klientem. Jest zaś istotne, że w relacjach innych przesłuchanych do sprawy osób nie pojawiły się wskazania o tym świadczące. Uznać też trzeba, że gdyby faktycznie doszło do podjęcia ze strony B. S. (czy też innego przedstawiciela firmy syna) jakichś zaawansowanych rozmów z podsądnym, to te przybrałyby bardziej profesjonalną postać. Ze strony przedsiębiorcy – a za takiego podawał się podsądny – oczekiwać wszak należałoby prób podjęcia negocjacji odnośnie ceny, warunków pobytu i wiążącej się z tym bliższej prezentacji jako klienta.

Uwzględnwszy powyższe, jak również naturalność postawy B. S. podczas składania zeznań, Sąd II instancji uznał, że jej procesowa wypowiedź stanowiła odzwierciedlenie rzeczywistego stanu jej wiedzy. Świadek nie przejawiała przy tym cech świadczących o woli zmanipulowania opinii organu przesłuchującego.

W świetle pozyskanych od B. S. zeznań i po skonfrontowaniu ich z zeznaniami złożonymi w postępowaniu przygotowawczym, ujawnionymi na rozprawie przed Sądem I instancji, nie pojawiły się żadne przesłanki do zakwestionowania dokonanej przez Sąd Rejonowy oceny materiału dowodowego.

W tym też miejscu zaznaczyć trzeba, że obrona złożyła inne jeszcze wnioski dowodowe podczas postępowania odwoławczego. Zostały one jednak oddalone z przyczyn przywołanych w uzasadnieniach postanowień w tym przedmiocie (k. 146-147). Zdaniem Sądu Okręgowego zebrany materiał dowodowy był kompletny i wystarczający do wyrokowania o odpowiedzialności karnej oskarżonego T. W. (1) za zarzucone mu przestępstwo.

Odnosząc się natomiast do innych zarzutów skarżącej, wskazać trzeba, że lektura pisemnych motywów zaskarżonego wyroku pozwoliła na stwierdzenie, iż Sąd niższej instancji wnikliwie zbadał spójność, tak wewnętrzną jak i zewnętrzną, wypowiedzi procesowych przesłuchanych przez siebie świadków. Postąpił tak również w przypadku zeznań świadka K. K. (1). Sąd Rejonowy szczególnie skrupulatnie odniósł się do zmiany przez nią zeznań w zakresie tego czy widziała jak B. S. i S. S. rozmawiali z T. W. (1). Organ orzekający przedstawił rozbudowany, a przy tym racjonalny wywód, w którym wyraził przekonanie, że zmiana ta nie mogła doprowadzić do wniosku, iż nie jest ona wiarygodnym źródłem wiedzy o okolicznościach osądzanego zdarzenia. W ocenie Sądu odwoławczego wyrażone przy tym przez Sąd I instancji uwagi mieszczą się w ramach zakreślonych regułami swobodnej oceny dowodów. Dodać również trzeba, że brak było podstaw do przyjęcia, iż zmiana zeznań świadka K. K. wynikała z sugestii Sądu. Przeciwnie, zatrzymanie świadka na wypowiedzi dotyczącej rozmowy oskarżonego z Panią S., skłoniło świadka do refleksji, że osoby te mogły ze sobą rozmawiać. Zatem, skoro świadek zajęta swoimi obowiązkami zawodowymi, nie przywiązywała wagi do tego czy oskarżony rozmawiał

z matką właściciela, mogła jedynie dopuścić, że taka rozmowa miała miejsce. Potwierdza ten tok rozumowania ta okoliczność, iż świadek K. K. przesłuchiwana po raz pierwszy nie podawała żadnych elementów faktycznych, które towarzyszyłyby takiej rozmowie (np. gdzie się ona odbywała, o jakiej porze, jak długo trwała). Zresztą świadek K. K. (1) pierwotnie wskazywała jakoby rozmawiać mieli z oskarżonym B. i S. S., zaś o tym ostatnim nawet sam oskarżony nie wspominał w swoich wyjaśnieniach.

Nie ujawniły się też przesłanki do kwestionowania stanowiska Sądu Rejonowego w zakresie oceny wiarygodności wyjaśnień T. W. (1). Pomijając wyżej już rozważoną kwestię nie dania wiary jego twierdzeniom o rzekomym uzgodnieniu warunków pobytu z „właścicielką hotelu”, której personaliów nie potrafił wskazać, należy podnieść, że zasadnym działaniem ze strony organu sądowego było odwołanie się do treści krótkich wiadomości tekstowych kierowanych przez podsądnego na hotelowy telefon komórkowy, a także dostrzeżenie ogólnikowości i nieprecyzyjności jego wypowiedzi o realizowanych, rzekomo w owym czasie, pracach budowlanych. Trafnym było też spostrzeżenie, że gdyby oskarżony faktycznie czekał na zapłatę za wykonane prace, to niewątpliwie przedstawiłby jakikolwiek dokument potwierdzający jego współpracę z inwestorem bądź podałby dane tego inwestora czy też realizowanej inwestycji. Było również istotne, a co wynikało z zeznań pracownicy hotelu (...), iż oskarżony przedstawiał się jako osoba bardzo dobrze sytuowana. Uwagi skarżącej nie uwzględniały przy tym tego, że gdyby podsądny nie podał swych danych osobowych w momencie zameldowania, to nie zostałby w ogóle zakwaterowany w hotelu. Jest też charakterystyczne, że nie podjął on realnych prób odzyskania teczek rzekomo zawierających ważne dokumenty (potwierdzające m.in. fakt prowadzenia działalności budowlanej i uzyskiwania z tego tytułu wynagrodzenia), a którą pozostawił w Rezydencji S.. Zresztą, zakładając nawet na chwilę teoretycznie, że takie prace w budownictwie oskarżony wykonywał i oczekiwał za nie zapłaty, nie zmienia to ustalenia, że nie miał on zamiaru uregulować należności za usługi hotelowe w Rezydencji S. i z takim oszukańczym nastawieniem tam się zameldował. W ocenie Sądu Okręgowego nie można też poczytywać podsądnemu na korzyść tego, że hotelarze, kierując się dobrą wiarą, świadczą usługi, nie znając de facto sytuacji finansowej swych gości. Utrzymywanie kontaktu z pokrzywdzonym, wyrażanie woli zapłaty za usługę nie jest też okolicznością wykluczającą istnienie zamiaru oszustwa. Wręcz przeciwnie, w większości tego typu spraw typowym jest, że sprawca stara się jak najdłużej utrzymywać swą ofiarę w błędzie co do swych rzeczywistych intencji. Stwierdzić również można, że choć słuszną była uwaga apelującej, iż gość hotelowy nie ma obowiązku informowania o swej sytuacji finansowej, to jednak oczekiwać należało, że gość taki działa racjonalnie, a zatem, znając swe możliwości finansowe i biznesowe, podejmuje zobowiązania, których może dopełnić.

Stwierdzić także należało, że podsądny T. W. (1) (a w ślad za nim obrońca) ograniczył się wyłącznie do zaprezentowania własnej wersji opisu zdarzenia. Nie poczynił on najmniejszych starań by nadać swej wypowiedzi charakter zobiektywizowany. Zauważyć zaś trzeba, że choć obowiązek dowodzenia nie spoczywa nigdy na oskarżonym, to jednak istotnym jest, że w jego interesie leży wykazywanie nietrafności zarzutu oskarżyciela, iż jest winny czynu (ciężar dowodu w sensie prakseologicznym). Niekiedy więc podsądny musi ponieść ciężar dowodu w znaczeniu materialnym, jeżeli wnosi o podjęcie decyzji, której treść zależy od wykazania trafności (udowodnienia albo uprawdopodobnienia) określonej tezy. Taka sytuacja występuje zaś w szczególności w związku z wniesieniem przez oskarżonego środka zaskarżenia. Dochodzi też do niej wówczas, gdy oskarżony wysuwa określone twierdzenie (tezę) uzasadniającą jego wnioski. W związku z powyższym, skoro skarżący dostrzegali w okolicznościach sprawy przesłanki, które w jego opinii miały uzasadniać nietrafność twierdzeń i wywodów Sądu niższej instancji, to należało oczekiwać wskazania tych przesłanek. A w tym, choćby uprawdopodobnienia, że one zachodzą. Nieakceptowalna jest zaś sytuacja, w której niewiarygodne i niczym nieuzasadnione twierdzenie autora środka odwoławczego miałyby obligować sąd do poszukiwania dowodów potwierdzających albo obalających jego tezę. Podnieść przy tym trzeba, że nie bez powodu art. 119 § 1 pkt 3 kpk zawiera wymaganie, aby treść wniosku została „w miarę potrzeby” uzasadniona. Uwypuklić jednocześnie trzeba, że Sąd Okręgowy zdaje sobie sprawę, iż organ sądowy nie jest zwolniony z powinności podejmowania starań (w tym inicjatywy dowodowej) o to, aby jego rozstrzygnięcie było oparte na ustaleniach zgodnych z rzeczywistością. Stając jednak trzeba na stanowisku, że ich podejmowanie jest mu nakazane dopiero gdy dowody przedstawione przez obronę nie pozwalają na uznanie tezy obrony za udowodnioną, a brak jest podstaw do jej odrzucenia (gdyż zachodzi wątpliwość w tym przedmiocie). Dopiero wówczas obowiązkiem sądu byłoby podjęcie

czynności zmierzających do rozstrzygnięcia tej wątpliwości z urzędu (por. A. Gaberle, Dowody w sądowym procesie karnym. Teoria i praktyka. Oficyna 2010).

Podkreślić również trzeba, że Sąd II instancji w pełni podziela stanowisko wyrażone w przywołanym przez apelującą judykacie Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 20 marca 2012 r. Mianowicie, że dla honorowania w procesie karnym wyjaśnień oskarżonego, przeczącego prawdziwości sformułowanej przeciwko niemu tezy aktu oskarżenia, nie potrzeba żadnych dowodów na ich potwierdzenie, a wystarcza po temu jedynie brak dowodów wskazujących, że rzeczy miały się tak jak zarzucił oskarżonemu oskarżyciel. Aprobując tę tezę, zaznaczyć jednak trzeba, że w rozważanym tu przypadku oskarżyciel przedstawił materiał dowodowy, który pozwalał na wyprowadzenie jednoznacznych wniosków odnośnie przebiegu inkryminowanego zdarzenia i pełnionej w nim przez oskarżonego roli. Nie zachodziła tu zatem sytuacja, aby organ sądowy dokonywał ustaleń w przedmiocie winy, opierając się wyłącznie na ustaleniu, że przedstawiona mu linia obrony okazała się niewiarygodna.

Konieczne jest w tym miejscu uwypuklenie, że w sprawie istotne znaczenie miał kwestia charakteru nastawienia sprawcy do swego czynu. To jest czy działał on w zamiarze jego popełnienia, a jeśli tak, to z jaką postacią zamiaru.

Przystępując do zbadania poprawności wniosków wyprowadzonych w tym zakresie przez Sąd Rejonowy, zauważyć należy, że treść argumentów przywołanych w środku odwoławczym pozwoliła wywnioskować, iż apelująca niewłaściwie rozumie treść pojęcia „zamiar bezpośredni”. Przypomnieć zatem wypada, że zamiar taki zachodzi wtedy, gdy sprawca „chce” popełnić czyn zabroniony. Ustawa nie wspomina tutaj o elemencie świadomości, gdyż w wypadkach chęci popełnienia czynu zabronionego jest rzeczą obojętną, czy zachodziła świadomość konieczności, czy świadomość możliwości, wystarczy, że wystąpiło „dążenie” do realizacji ustawowych znamion czynu. (...) (dążenie) to pewien akt woli, którego nie należy mieszać z aktami uczucia (pragnienia). Z tego, że ktoś chce popełnić czyn zabroniony, nie wynika bynajmniej, iż popełnienie tego czynu musi mu sprawić przyjemność. W wypadkach świadomości konieczności musi zachodzić zamiar bezpośredni, gdyż jest rzeczą niemożliwą, aby sprawca wyobrażał sobie, że swoim zachowaniem musi popełnić czyn zabroniony, a podejmując go, nie chciał go wykonać. Dowód, że sprawca chciał popełnić przestępstwo może wynikać z samego sposobu zachowania albo z przyznania się sprawcy (por. W. Wolter [w:] Kodeks karny z komentarzem. Wyd. Prawnicze, Warszawa 1973, str. 46). Zamiar ustalić przecież można nie tylko w oparciu o wyjaśnienia sprawcy, przyznającego się do tego, ale również dowodzeniem pośrednim ze wszystkich okoliczności, na podstawie których można byłoby wyprowadzić wnioski co do woli czy stanu świadomości sprawcy. Byłoby bowiem wynaturzeniem sprawiedliwości, gdyby jej wymiar miał zależeć od tego, do czego sprawca zechce się przyznać (por. wyrok SA w Krakowie z 5 września 1996 r., II AKa 193/96, OSPriP 1997/3/18).

Lektura pisemnych motywów zaskarżonego wyroku ukazała, że Sąd Rejonowy oparł swe ustalenia faktyczne co do strony podmiotowej osądzanego czynu na wynikach wnioskowania poszlakowego. Wyniki kontroli odwoławczej pozwoliły zaś na wniosek, że Sąd I instancji dochował reguł tego wnioskowania. Procedując w sprawie doprowadził bowiem do sytuacji, gdzie możliwym stało się ustalenie faktu głównego (winy oskarżonego), gdyż pozwalała na to globalna ocena całokształtu materiału dowodowego. Ta nie pozwalała przy tym na stwierdzenie, że jest możliwa inna interpretacja przyjętych faktów ubocznych poszlak (poza ustaleniem faktu głównego). Uwzględnił ten organ także i to, że poszlaka ma walor dowodowy jedynie wtedy, gdy zostanie ustalona w sposób niewątpliwy. Wykorzystał zatem wszelkie możliwości procesowe, aby potwierdzić lub wykluczyć określoną tezę dowodową, a tym samym stwierdzić wartość zebranych dowodów pośrednich dla ustalenia faktu głównego (por. wyrok SA w Katowicach z 25 kwietnia 2013 r., II AKa 91/13, KZS 2013/7-8/78).

Podsumowując, Sąd Okręgowy uznał, że kontrola odwoławcza nie dostarczyła podstaw do stwierdzenia, iż dokonana przez Sąd Rejonowy ocena materiału dowodowego wykroczyła poza ramy swobodnej oceny dowodów w rozumieniu art. 7 kpk. Wręcz przeciwnie. Była ona bezstronna i nie wykazywała błędów logicznych. Wszystkie te okoliczności świadczyły o rzetelnej pracy Sądu I instancji w celu realizacji zasady prawdy materialnej zawartej w art. 2 § 2 kpk, która stanowi, że podstawę wszelkich rozstrzygnięć powinny stanowić prawdziwe ustalenia faktyczne. Sąd Rejonowy dokonał także rzetelnej rekapitulacji całości ustalonych faktów pośrednich, a w oparciu o jej wyniki racjonalnie wykazał, że całościowa ocena zdarzenia może prowadzić tylko i wyłącznie do jednego wniosku. Mianowicie uznania,

że oskarżony zdawał sobie sprawę w chwili czynu, że nie jest w stanie wywiązać się z podjętego zobowiązania. W jego działaniach i zaniechaniach dostrzec zaś można było wolę wywołania (utrzymania) stanu rzeczy, który świadczył o woli postępowania z góry powziętym zamiarem w celu osiągnięcia korzyści majątkowej i doprowadzenie pokrzywdzonego do niekorzystnego rozporządzenia mieniem za pomocą wprowadzenia go w błąd. Wyprowadzenie innego, przeciwnego wniosku, w oparciu o zasady logiki, wiedzy i doświadczenia życiowego, nie jest bowiem możliwe.

Całkowicie chybnym okazał się zatem zarzut dopuszczenia się przez Sąd I instancji błędu w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę wyroku. Zarzut taki jest bowiem tylko wówczas słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków, wyprowadzanych przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego, nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania. Zarzut ten nie może jednak sprowadzać się do samej tylko polemiki z ustaleniami sądu, wyrażonymi w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, lecz do wykazania jakich konkretnie uchybień, w zakresie zasad prawidłowego rozumowania, dopuścił się sąd w ocenie zebranego materiału dowodowego. Możliwość zaś przeciwstawienia ustaleniom sądu orzekającego odmiennego w tej mierze poglądu nie może prowadzić do wniosku o dokonaniu przez sąd błędu w ustaleniach faktycznych (por. wyrok SN z dnia 24 marca 1975 r., II KR 355/74, OSN Wyd. PG 1975/9/84).

Uznać też trzeba było, że w sprawie, wobec jednoznaczności prawidłowo ustalonego stanu faktycznego, klarowności i rzetelności wyводу Sądu I instancji, nie ujawniły się przesłanki do zastosowania reguły *in dubio pro reo*. Wspomniana zasada nie ogranicza przecież utrzymanej w granicach racjonalności swobody oceny dowodów. Jeśli zatem z materiału dowodowego wynikają różne wersje zdarzenia, to nie jest to jeszcze równoznaczne z zaistnieniem niedających się usunąć wątpliwości w rozumieniu tego przepisu. W takim przypadku sąd jest zobowiązany do dokonania ustaleń właśnie na podstawie swobodnej oceny dowodów. Dopiero, gdy po wykorzystaniu wszelkich możliwości wątpliwości te nie zostają usunięte, należy je tłumaczyć w sposób korzystny dla oskarżonego. Jeśli jednak sąd dokona stanowczych ustaleń, to w ogóle nie może zachodzić obraza art. 5 § 2 kpk, gdyż według tych ustaleń brak jest wątpliwości (por. wyrok SA w Warszawie z 22 października 2012 r., II AKa 282/12, LEX nr 1238295).

Sąd Okręgowy doszedł do wniosku, że całość argumentacji skarżącej, zarówno w zakresie zarzutu obrazy przepisów postępowania czy błędu w ustaleniach faktycznych, była bezzasadna. Apelacja opierała się bowiem na zarzutach bezpodstawnych, nakierowanych wyłącznie na spowodowanie jałowej polemiki z ustaleniami Sądu I instancji. W świetle argumentów wskazanych w apelacji, a także rozważań własnych Sądu odwoławczego nie dostrzeżono aby Sąd Rejonowy dopuścił się jakichkolwiek uchybień. Ostatecznie zaakceptować należało wniosek Sądu Rejonowego, że T. W. (1) dopuścił się zarzucanego mu czynu, oraz że wypełnił nim znamiona przestępstwa z art. 286 § 1 kk. Ta kwalifikacja prawna nie wymagała żadnej modyfikacji i została należyście objaśniona w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku.

Ponieważ apelacja skarżyła wyrok w całości, Sąd II instancji, będąc zobligowanym treścią art. 447 § 1 kpk, rozważył także prawidłowość rozstrzygnięcia o karze i zbadał ją pod kątem współmierności. Dla właściwego zbadania tej kwestii zasadnym będzie przypomnienie, że w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego, zarzut niewspółmierności kary, jako zarzut z kategorii ocen, można podnosić wówczas „gdy kara jakkolwiek mieści się w granicach ustawowego zagrożenia, nie uwzględnia w sposób właściwy zarówno okoliczności popełnienia przestępstwa, jak i osobowości sprawcy, innymi słowy – gdy w społecznym odczuciu jest karą niesprawiedliwą” (wyrok SN z 11 kwietnia 1985r. V KRN 178/85, OSNKW 1985/7-8/60).

W niniejszej sprawie, w świetle okoliczności przedmiotowych oraz danych osobopoznawczych zebranych o oskarżonym T. W. (1), należało uznać, że wymierzona kara 6 miesięcy pozbawienia wolności w żadnym razie nie zasługiwała na miano rażąco niewspółmiernej. Należyście odzwierciedla ona winę, znaczną szkodliwość społeczną czynu i oddaje właściwie społeczny sprzeciw dla sprawcy tej kategorii przestępstwa. Sąd I instancji trafnie wskazał przy tym okoliczności obciążające i łagodzące występujące po jego stronie. W trakcie postępowania apelacyjnego nie została ustalona żadna inna okoliczność, która miałaby znaczenie dla wymiaru kary, a która zostałaby przez Sąd I instancji pominięta.

Sąd odwoławczy nie stwierdził też podstaw do zakwestionowania ustaleń w przedmiocie prognozy kryminologicznej co do przyszłego zachowania oskarżonego. Istotnym powodem, który uniemożliwił przyjęcie takiej dodatniej prognozy była dotychczasowa wielokrotna karalność oskarżonego, w tym za przestępstwa tego samego typu, za które odpowiada w tym procesie (występki z art. 286 § 1 kk). Co przy tym wymaga zaakcentowania, sprawca działał w okresie próby warunkowego zawieszenia kary pozbawienia wolności (kara łączna 1 rok i 6 miesięcy) orzeczonej za przestępstwa z art. 286 § 1 kk i art. 284 § 2 kk. W konsekwencji Sąd Okręgowy w pełni zaakceptował odmowę warunkowego zawieszenia wykonania wymierzonej oskarżonemu kary pozbawienia wolności.

Poprawnym rozstrzygnięciem było też orzeczenie obowiązku naprawienia szkody w oparciu o art. 46 § 1 kk. Sąd Rejonowy prawidłowo ustalił, że pokrzywdzony doznał szkody w oznaczonej wysokości, która nie została do czasu wyrokowania naprawiona.

Z powyższych względów Sąd Okręgowy nie widział podstaw aby ingerować w kontrolowane orzeczenie także w części dotyczącej wymiaru kary. W konsekwencji utrzymał zaskarżony wyrok w mocy w całości, o czym orzekł w pkt 1 sentencji.

Sąd II instancji w pkt 2 wyroku orzekł także o kosztach nieopłaconej obrony udzielonej z urzędu w postępowaniu odwoławczym. Na podstawie § 2 pkt 1 i 3, § 14 ust. 2 pkt 4 oraz § 19 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. z 2013, poz. ze zm.) zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adw. E. C. (2) kwotę 619,92 zł brutto tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu w postępowaniu odwoławczym. Orzekając podwyższoną kwotę tej należności uwzględniono fakt, iż rozprawa odwoławcza uległa jednokrotnemu odroczeniu, a obrońca była obecna na obu terminach rozprawy apelacyjnej (tj. 10 lipca i 4 września 2015 r.).

W punkcie 3 wyroku orzeczono o kosztach postępowania odwoławczego. Na podstawie art. 624 § 1 kpk w zw. z art. 636 § 1 kpk Sąd Okręgowy zwolnił oskarżonego T. W. (1) od obowiązku zwrotu Skarbowi Państwa kosztów procesu za postępowanie odwoławcze, a w tym nie wymierzył mu opłaty za drugą instancję. Należało tak postanowić, albowiem podsądny znajduje się w trudnej sytuacji majątkowej, gdzie fakt orzeczenia bezwzględnej kary pozbawienia wolności nie pozwoli mu owej sytuacji poprawić. Nadto ciąży na nim, wynikający z zaskarżonego wyroku, obowiązek naprawienia szkody.

L. M. M. H. B.